

PZPN – PŁATNI ZDRAJCY, PACHOŁKI NIEMIEC, CZYLI...

Zdrajcy w sutannach (3)

Do głównych sprawców tragedii mojego kraju należy też Watykan. Zbyt późno pojąłem, że nasza polityka zagraniczna służyła interesom Kościoła katolickiego.

Józef Beck, minister
spraw zagranicznych II RP



Lista tych zdrajców jest szczególnie długa, dłuższa niż pacholek Rósjy („FiM” 6,7/2007). Powinno się zacząć od zdrajcy biskupa, św. Stanisława, którego to papież Jan XXIII beczelnie ogłosił patronem Polski, oraz plejady zdrajców biskupów z okresu rozbicia dzielnicowego z Muskatań na czele, ale to inna kategoria. Nas interesuje Rzeczpospolita szlachecka aż do rozbiorów. Po agentach niemieckich (habsburskich, pruskich, saskich) zamieszczamy agentów innych państw, z wyjątkową kanalią w sutannie – prymasem Prażmowski. Nie mogło zabraknąć miejsca dla **jezuitów, którzy zasłużyli na miano katów i grabarzy Polski**, oraz nuncjuszy papieskich. Jezuici i nuncjusze koordynowali i prowadzili politykę Kościoła wobec Polski u nas, na miejscu. Ich starannie ukrywana działalność jest dowodem na świadomy współudział Kościoła w zamordowaniu Polski; na to, że **Kościół katolicki był „czwartą potencją rozbiorową”**. Nie zapominajmy, że Kościół jest totalitarny, hierarchiczny, zdyscyplinowany, antyhumanistyczny i antydemokratyczny. Jego funkcjonariusze są umundurowani (**sutanna**). **Nie wolno nam nigdy zapomnieć, że są to funkcjonariusze obcego państwa**. Posłuszeństwo Rzymowi – oto ich patriotyzm i dewiza.



Sprzyjające warunki do zdrady zaistniały dzięki naturalnemu sojuszowi z katolickimi, niemieckimi Habsburgami, a jego podstawą była ekspansja islamskiej Turcji. Potem dołączyło zagrożenie reformacją. Polityka papieży była nastawiona na wojny z Turcją i „heretykami”. Naturalne więc było wspieranie głównego sojusznika, arcykatolickich Habsburgów,



Jan Puzyra

władców Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Nieprzerwanie od 1440 r. stolicą Niemiec był Wiedeń. Po wybuchu reformacji w XVI wieku, Habsburgowie stali się ostoją katolicyzmu w całych Niemczech, a nawet Europie. Dlatego mieli ogromne wpływy w Rzymie – ich sprzeciw mógł złamać każdą karierę w Kościele, a poparcie zapewniało bajeckie kariery i pieniądze. **Ale to poparcie trzeba było sobie kupić wierną służbą Niemcom**. Habsburgowie mieli później nawet prawo weta przy wyborze papieża (tzw. ekskluzywa)! Co ciekawe, prawo weta wykorzystał... Polak – kardynał Puzyra – na konklawe w 1903 roku, wykluczając w imieniu Austrii niewygodnego jej kandydata.

Wśród karierowiczów w sutannach aż roilo się od zdrajców, a Habsburgowie i papież byli mistrzami przekupstwa. Mieli czym płacić, bo papież decydowali o rozdawnictwie beneficjów kościelnych, a cała Europa płaciła im świętopietrze i annaty. Z czasem Habsburgowie zdobyli trony Czech i Węgier (na Jagiellonach, w 1525 r.) oraz Hiszpanii (w 1556 r.) i złupili złoto i srebro Ameryki. W ich imperium „słońce nie zachodziło”. Możliwość finansowe tej spółki były ogromne.

To współdziałanie Habsburgów i papieży dawało znakomite efekty: na dworach Europy roilo się od zdrajców, agentów habsburskich i papieskich. Najczęściej tych w sutannach, bo dyplomacja i kancelarie europejskich władców były opanowane przez księży. To było sterowane, bo Kościół dbał o wykształcenie księży, swoich agentów, a utrudniał i ściśle kontrolował kształcenie świeckich; nawet na założenie uniwersytetu zgodę wydawał papież. Prawie wszyscy dostojnicy kościelni i dyplomaci w sutannach kształcili się we Włoszech. To tak, jakby dzisiaj ktoś ukończył szkołę wywiadu w Moskwie.

Łotrom w sutannach najczęściej płacono godnościami kościelnymi w ich krajach. Z każdą taką godnością wiązały się majątki i wielkie dochody oraz perspektywa dalszej kariery. **Broszura wydana w roku 1606 przez rokoszan katolika Zebrzydowskiego wprost nazywa księży i jezuitów domu rakuskiego (austriackiego) wiernymi i przysięgłymi agentami.** W I Rzeczypospolitej wiele fortun magnackich zostało zbudowanych na fundamentach kościelnych beneficjów i niemieckich łapówek.

Korupcja wcale nie ze Wschodu przyszła do Polski. Korupcję do Polski przyniósł

Kościół katolicki. To on wymyślił odpuszczanie najcięższych grzechów (wraz ze spowiedzią „na ucho”) za darowizny i nadania na rzecz Kościoła, a potem handel odpustami. To Kościół uprawiał handel godnościami, urzędami i dobrami kościelnymi (symonia). To papież za nadanie kościelnego beneficjum kazał sobie płacić annaty, a beneficjent „pasterz” musiał z „trzody” zedrzeć te pieniądze. To Kościół wniósł nieprawdopodobną korupcję do sądownictwa i do polityki.

Przekupstwo na ogromną skalę zaczęli uprawiać Habsburgowie, Prusacy i Sasi – też Niemcy. Hojnie płacili Francuzi, mniej Szwedzi, którzy raczej wymuszali uległość przemocą. Później dołączyła Moskwa. Zahamowań kler nie miał żadnych, bo zapewnił sobie bezkarność. Księża nie podlegali świeckim sądom, bo od przywileju w Borzykowie z 1210 r. byli ponad prawem. Niestety, nasi przodkowie dwóch zdrajców w sutannach powiesili dopiero wtedy, gdy zagłada Polski była już nieuchronna. Zapoznajmy się z wyczynami niektórych zdrajców, a dojdziemy do wniosku, że powieszono ich za późno. O wiele za późno...

Pierwsza w Europie połapała się Anglia – zresztą z zupełnie innego powodu. Anglicy powywieszali księży zdrajców (w czym walenie dopomógł im zbrodniarz bp Hozjusz), dzięki temu nie wiedzą, co to rozbiory i zbudowali imperium. Odpowiednio wcześniej kilku powiesili Francuzi i to wystarczyło, żeby katolicka Francja mogła prowadzić własną politykę. Nawet zawierała sojusze z muzułmańską Turcją i protestanckimi władcami państw niemieckich, a także prowadziła wojny z katolickimi Habsburgami. **Gdyby u nas stało się to 300 lat wcześniej, mogłoby nie dojść do rozbiorów.**

Jakże słuszny był na sejmie w roku 1558 wniosek o wyłączenie biskupów z udziału w elekcji królów! Jak logicznie i mądrze uzasadniał go Hieronim Ossoliński: „(...) *ci, którzy składają przysięgę na wierność ośrodkowi zagranicznemu i muszą go słuchać, nie mogą brać udziału w elekcji króla*”. Nie wyszło... Później, wskutek tego zaniechania, Kościół, łamiąc prawo, pchał na tron Polski Niemców – Habsburgów – aż wreszcie pospołu z Rosją posadził na polskim tronie uzurpatorów Sasów, też Niemców, którzy zrujnowali Polskę, przetrącili jej kręgosłup i przekształcili w rosyjski protektorat. W końcu doszło do rozbiorów przy nieustającej współpracy Kościoła i jego umundurowanych funkcjonariuszy z zaborcami. Drogą wskazaną przez Ossolińskiego poszła za to Katarzyna II, wydając akt tolerancyjny, którym zakazała na terenie Rosji kulturowania religii mających ośrodki dyspozycyjne za granicą. I Rosja też zbudowała imperium. A my straciliśmy swoje państwo.

To papiesko-niemieccy agenci zmarnowali owoce Grunwaldu i unii polsko-litewskiej oraz wspaniale zapowiadający się wiek XVI. Do słusznego wniosku doszedł Paweł Jasienica: „Przyczyną późniejszej katastrofy trzeba szukać w politycznie zmarnowanym XVI stuleciu”. To stulecie zmarnowali papiesko-niemieccy agenci na szczytach władzy w Polsce. Zaś w XVII wieku to Kościół papieski wciągnął Polskę w niepotrzebne, wyniszczające wojny ze Szwecją, Rosją i Turcją. Znamienne, że wszystkie wojny XVII wieku Polska prowadziła z państwami innych wyznań. Nawet powstanie Chmielnickiego było poniekąd wojną religijną, buntem ludu przeciwko katolicyzacji Ukrainy.

Zasadniczą kwestią była jednak „mentalna obróbka” Polaków przez kościelną kontrreformację, której tragiczne podwaliny dał straszliwej pamięci kardynał Hosię oraz system katolickiej edukacji – opanowanej i zdegradowanej przez jezuitów. To oni wychowali pokolenia warcholów i kołtunów szlacheckich, obrońców „złotej wolności” i „wiary katolickiej”. Z korzeniami wyrwali im z głów poczucie odpowiedzialności za państwo. A przecież to obowiązkiem tych „autorytetów moralnych”, wymagających tytułowania się „najczcigodniejszymi ojcami” i „pasterzami”, było powiedzieć wychowancom: **opamiętajcie się, zgubicie Polskę!** Choćby młodzieży, którą uczyli; choćby moźnym, których spowiadali. Ale ich ojczyzna była i jest w Rzymie.

Papieże dążyli do wzmocnienia Habsburgów polskimi ziemiami, aby ci mogli wydzieierać Turcji i katolicyzować kolejne kraje, a także liczili na dogadanie się z pozostałymi zaborcami o przywileje dla Kościoła. **Jeśli Kościół – jak mówi – jest matką naszą, to ta matka pomogła zamordować własne dziecko.** I morduje dalej, bo i dziś wychowanckowie kruchty mają czelność wołać z trybuny sejmowej, że Polska nie musi być silna i bogata. Ważne, żeby była katolicka (wicepremier Henryk Goryszewski w 1993 roku).

Oto niektórzy, i to tylko ci znaczniejsi z tłumu Płatnych Zdrajców, Pachółków Niemiec w sutannach, sprawców upadku I Rzeczypospolitej i katastrofy rozbiorów. Oto te „zasługi Kościoła dla Polski”...



Zbigniew Oleśnicki – biskup krakowski w latach 1423–1455, pierwszy Polak kardynał. Uczestnik bitwy pod Grunwaldem,



Zbigniew Oleśnicki

gdzie ponoć uratował życie Jagielle. To otworzyło mu drogę do kariery. Zwolennik przewagi władzy duchownej nad świecką. Następnego dnia po uzyskaniu święceń kapłańskich otrzymał sakrę biskupią. Musiał uzyskać papieską dyspensę, bo prawo kanoniczne zabraniało udzielania wyższych święceń tym, którzy przelewali krew na wojnach. Prawo zabrania, ale jak trzeba, to jest i dyspensacja. Dziurawe to prawo... Doradca Władysława Jagielly i Władysława Warneńczyka. Praktycznie rządził Polską w okresie małoletniości Warneńczyka

i podczas jego pobytu na Węgrzech. Kazimierz Jagiellończyk, oceniwszy jego „zasługi”, odsunął go na dalszy plan na początku panowania.

Wróg husytów – w 1424 r. wymógł na Jagielle edykt wieloński, na mocy którego heretyków karano śmiercią i konfiskatą majątków. Uniemożliwił Jagielle i Warneńczykowi objęcie tronu czeskiego z obawy przed rozwojem husyckiej herezji w Polsce. **Polska z Litwą i z Czechami mogła być największą potęgą Europy!** Ale to nie leżało w interesie Niemiec i papieży. W czasie pobytu posłów husytów w Krakowie dwa razy obłożył miasto klątwą – nawet wtedy, gdy Czesi przyszli z pomocą Polsce przeciw Krzyżakom. Nie udało mu się jednak wciągnąć Jagielly w krucjaty antyhusyckie. W 1439 r., po rozbiciu husytów pod Grotnikami, **osobiście na polu bitwy mordował rannych** (wg Długosza). Nie pozwolił pogrzebać ciała Spytka z Melsztyna i przez trzy dni leżało na pobojowisku, wystawione

na żer krukowi.

Był architektem powołania Władysława Warneńczyka na tron węgierski... bez możliwości jego dziedziczenia. Uzyskał swój główny cel: pozbył się króla z kraju i mógł rządzić sam. **Na życzenie papieża i Niemiec doprowadził do udziału Polski w niepotrzebnej wyprawie na Turcję, podczas której zginął król i kwiat rycerstwa polskiego.** Krucjata zrujnowała skarb państwa, pomogła ukształtować warstwę magnatów i na wieki zaogniła stosunki z Turcją.



Pomnik Jana Kapistrana w Wiedniu

Pełen pychy, kupił w 1443 r. małe księstwo siewierskie, dzięki czemu uzyskał tytuł książe, który biskupi krakowscy nosili aż do 1794 r. Kiedy w 1449 r. został kardynałem, zażądał pierwszej pozycji w państwie – po królu, a przed prymasem.

Ciekawe, że 230 lat później tak samo odbiło kardynałowi Radziejowskiemu. Kazimierz Jagiellończyk nie tylko stanowczo odmówił, ale **widząc w tym oczywistą zapłatę za służbę papieżom i Niemcom, wrogom Polski, wydał zakaz przyjmowania przez poddanych tytułu kardynała bez zgody króla**. Obrażony Oleśnicki stanął wówczas na czele opozycji i nadal wicherzył przeciw wzmocnieniu władzy króla, czyli w interesie papieży i Niemiec.

To przez Oleśnickiego Kazimierz Jagiellończyk, który walczył o uznanie za dziedzicznego króla Polski, musiał ustąpić... Tak zaczęła się tragiczna warcholska obieralność królów. Oleśnicki popierał kandydaturę Niemca, Hohenzollerna... Na Litwie zaś popierał przeciwko Kazimierzowi jego kuzyna Michała.

Na polecenie papieża usiłował wciągnąć Polskę do bezpośredniej wojny z Turcją. Aby wywrzeć nacisk na króla, sprowadził do Polski świętego Jana Kapistrana, legata papieskiego – zbrodniarza, „bicz na Judajczyków”, podżegacza do pogromów Żydów. Królowi z trudem udało się uniknąć katastrofy wojny z Turcją, a było to w przededniu wojny z Zakonem o odzyskanie Pomorza.

Kiedy Związek Pruski chciał poddać się Polsce, **Oleśnicki w interesie Niemiec i Rzymu ostro oponował przeciwko udzieleniu pomocy Związkowi i wojnie o Pomorze. W radzie koronnej głosował przeciwko wojnie z Krzyżakami i za oddaniem im polskich ziem**. Czyje interesy reprezentował, wyjaśnia fakt, że na początku wojny, po opanowaniu Prus, przybyło poselstwo papieża i Niemiec z żądaniem oddania Prus

zakonowi krzyżackiemu i wszczęcia wojny z Turcją. Wkrótce nadciągnęły z Niemiec zaciągnięte przez Krzyżaków wojska, a **papież rzucił klątwę na Związek Pruski i jego sojuszników, w tym i na Polskę**. Pustki w skarbie po krucjacie Warneńczyka zmusiły króla do nadania szlachcie nowych przywilejów. Przez brak pieniędzy wojna z Zakonem trwała 13 lat i skończyła się połowicznym sukcesem.

Tragiczne skutki propapieskiej i proniemieckiej polityki spowodowały, że Oleśnicki szybko popadł w konflikt z Kazimierzem Jagiellończykiem. Niestety, kler był już wówczas bezkarny i król nie mógł się z tym wicherzycielem, zdrajcą i niemiecko-papieskim agentem rozprawić. Zgromadził ogromny majątek, m.in. 3 miasta i 60 wsi.

Ten morderca, zdrajca i niemiecko-papieski agent pochowany jest w... katedrze wawelskiej – pośród królów polskich!



Mikołaj Tungen – biskup warmiński w latach 1468–1489, senator. Wielki kolekcjoner godności i beneficjów kościelnych. Rodowity Niemiec, zakamieniały wróg Polaki, wywołał „wojnę popią”.

Przypadek tego zdrajcy dobitnie obrazuje, jak wrogą Polsce politykę prowadził Kościół. Ani niemieccy cesarze **Habsburgowie**, ani **papież nie uznali pokoju toruńskiego** z r. 1466, który przywracał Polsce Pomorze i Warmię, a Prusy uczynił lennem. **Papież uważali ziemię Krzyżaków za swoją własność**. Stanowiło to pretekst do szkody Polsce na wszystkie możliwe sposoby (o czym niżej), osłabiania i zmuszania jej

do uległości. W 1467 r. kapituła warmińska wybrała na biskupa Tungena. Kazimierz Jagiellończyk sprzeciwił się wyborowi, ale papież wybór zatwierdził i wręczył Tungenowi biskupią sakrę. W wyniku śmiałej interwencji króla w Rzymie, papież nakazał Tungenowi rezygnację z biskupstwa warmińskiego i mianował go biskupem w Kamieniu Pomorskim.

Stała się wtedy rzecz nieprawdopodobna: **biskup Tungen nie podporządkował się woli papieża i w roku 1472 – finansowany przez Krzyżaków i króla Węgier Macieja Korwina – zajął Warmię przy pomocy Krzyżaków i poddał ją... Węgrom**. Sprzymierzony z nim wielki mistrz w roku 1478 odmówił złożenia hołdu i Krzyżacy uderzyli na Pomorze. Ich akcję wsparł **legat papieski Baltazar z Piscii, który rzucił klątwę na króla**, wyłączył go z Kościoła i zwolnił Krzyżaków oraz mieszkańców Prus z przysięgi wierności złożonej królowi Polski. Dotychczasowe **ciche poparcie Kościoła dla zdrajców i wrogów Polski stało się jawne**. Kazimierz Jagiellończyk odpowiedział uderzeniem, odbił Warmię i przegnał Krzyżaków. Przy okazji katolicki biskup pokazał, co może: Węgry sięgały do Bałtyku! Zabiegi króla w Rzymie o zdjęcie klątwy uniemożliwiły likwidację Zakonu, którego bunt przeciwko królowi polskiemu dawał do tego prawo.

W wyniku „wojny popiej” Warmia została całkowicie zrujnowana. Pasterz Tungen zafundował swojej trzodzie kilkuletnią wojnę po 13-letniej, i to w obronie klesznych interesów. Chyba rzeczywiście lud to dla nich trzoda! To król polski, nie biskup, użył

doli ludu, bo przez 20 lat Polska nie pobierała żadnych podatków z Prus i Warmii, by mogły się odbudować. Biskupi nie odpuścili złamanego szeląga. Dla Polski sytuacja była szczególnie trudna, bo działa się to tuż po przyłączeniu Pomorza i Warmii do Polski, a tego faktu nie chciał uznać ani Rzym, ani Niemcy.

Wobec porozumienia Kazimierza z Węgry Tungen z konieczności ukorzył się przed królem i złożył mu hołd, a w zamian Kazimierz uznał go jako biskupa. W ten sposób Tungen został... polskim senatorem. Do końca życia wichrzył jednak przeciwko Polsce, aby oderwać Warmię, i w tym celu zdradził Polskę z Krzyżakami, Niemcami i Rzymem. Pod koniec życia skutecznie intrygował w Rzymie przeciwko mianowaniu biskupem warmińskim Fryderyka Jagiellończyka i forsował swojego kandydata, Niemca Lukasa Watzenrode, wuja Kopernika. Aby dopiąć swego, rzekł się nawet godności biskupa na rzecz Watzenrode, a papież mianował go wbrew woli króla. Na Warmię Watzenrode przekradł się w przebraniu. W obawie, żeby go z Polski zbrojnie nie wymieciono, był wprawdzie lojalny, ale usiłował uniezależnić Warmię innym sposobem: próbował utworzyć arcybiskupstwo warmińskie, czyli oderwać Warmię od polskiej prowincji kościelnej. Dopiero Jan Olbracht uznał Watzenrodego jako biskupa.

Spory Kazimierza Jagiellończyka z papieżem o prawo do obsadzania polskich diecezji wywołały wówczas pierwsze głosy o uniezależnienie się Polski od Rzymu. Optował za tym Jan Ostroróg, który występował też przeciw wysyłaniu świętopietrza i annat

do Rzymu, przeciw składaniu przez biskupów przysięgi papieżowi oraz ich apelacjom do Rzymu w niektórych procesach sądowych. Rzesze szlachty popierały ten program. **Wycięcie papieskiego raka, który w końcu zdławił Polskę, było blisko...**

Erazm Ciołek – biskup płocki w latach 1503–1522, senator. Zdolny dyplomata, ale nieprawdopodobny chciwiec i karierowicz. Dla kariery posuwał się do fałszerstw i zdrady. Protegowany i ulubieniec króla Aleksandra Jagiellończyka, który ściągnął go do Wilna. Liczne godności kościelne i beneficja załatwił sobie szybko, i to mając tylko niższe święcenia. Gdy Aleksander został królem Polski, kariera Ciołka nabrała rozpędu. Pochodził z rodziny mieszczańskiej, brak szlachectwa uniemożliwiał mu dostęp do wysokich stanowisk kościelnych i dużych pieniędzy. Bardzo mu to doskwierało, toteż będąc w Rzymie w litewskim poselstwie obediencyjnym, załatwił sobie tytuł hrabiego pałacowego i przywilej derogacyjny, zezwalający na zajmowanie papieskich godności i urzędów bez szlachectwa. Pobyt w Rzymie trwał prawie rok. Na koszt Litwy oczywiście. Poselstwo zakończyło się sukcesem... prywatnym Ciołka. Po powrocie do kraju w roku 1502 wykorzystał fakt, że jego protektor objął właśnie tron Polski. Został sekretarzem króla i **przy pomocy fałszywych świadków oraz dokumentów uzyskał przed sądem królewskim „potwierdzenie” szlachectwa** i herbu Sulima. Dzięki temu mógł już sięgnąć po wyższe godności i wielkie pieniądze. W krótkim czasie zgarnął cztery bogate kanonie i prepozyturę, a w 1503 r. bogatą diecezję płocką.

Wysyłany przez Aleksandra i Zygmunta Starego w misjach dyplomatycznych, z reguły wracał z niczym, bo zabiegał głównie o własne korzyści i pieniądze, ze szkodą dla Polski. W roku 1505 posłował do Rzymu, aby uzyskać od papieża uznanie... pokoju toruńskiego sprzed 39 lat! Toteż następne poselstwo odbył dopiero w 1518 r. do Niemiec i Rzymu, a w międzyczasie jego kandydatura na archidiecezję gnieźnieńską i tron prymasa, mimo usilnych starań, padła. Sprawa jego fałszerstw przy uzyskaniu szlachectwa była podnoszona w czasie licznych konfliktów, głównie z prymasem Łaskim. Podłożem tych konfliktów było wystugiwanie się Ciołka papieżom i Niemcom. Prymasa Łaskiego, który prowadził politykę zgodną z polską racją stanu, czyli przeciw interesom Rzymu i Niemiec, papież Klemens VII zezwolił w moratorium do króla słowami: „*Ów syn ciemności, a brat zdrajcy Judasza, Jan Łaski, z imienia arcybiskup, ale z czynów arcydiabła...*”. Groził mu nawet klątwą.

W czasie poselstwa w 1518 r. Ciołek zadbał o poparcie Niemiec. Dla siebie. Kiedy po drodze dotarł do Wiednia, **cesarz Maksymilian mianował go swoim osobistym kapelanem, hojnie obdarował i obiecał poprzeć starania o kapelus kardynalski.** Po takim przygotowaniu swojego agenta cesarz Niemiec mógł go puścić dalej... Dlatego misja w Rzymie skończyła się kompletnym fiaskiem, ale dla Polski – Ciołek nie uzyskał potwierdzenia przez papieża pokoju toruńskiego, niczego nie wskórał w sprawie ugody z Moskwą, która



Piotr Tomicki

skutecznie szukała sojusznika w Niemczech, i z niczym wrócił z Neapolu, gdzie czynił zabiegi w sprawie posagu i spadku, które należały się królowej Bonie.

Mimo kompletnego fiaska misji i napomnień króla, znowu nie miał ochoty wracać z Rzymu, aż po trzech latach król miał dosyć i go odwołał. Nasz „humanista” pozostał w Rzymie na swój koszt, a raczej trzody diecezji plockiej. Zabiegał usilnie o kapelus



Krzysztof Szydłowiecki

kardynałski i znalazł sobie wspaniałe źródło dochodu. Wykorzystując znajomości, odgrywał rolę prokuratora (pośrednika) przy kurii rzymskiej w zatławianiu godności kościelnych i beneficjów w Polsce. **Pomoc jego była bardzo cenna i bardzo droga.** Czyli brał w łapę bez umiaru. Toteż ataki na niego w Polsce nie ustawały. „Sklepik” zamknęła mu w 1522 r. zaraza. Dopadła go w Rzymie

w wieku 48 lat. Nie pomogło nawet to, że jak każdy biskup zatrudniał osobistego lekarza.

Kościelni fałszerze historii z tego płatnego niemieckiego agenta, zdrajcy, fałszerza, chciwego łotra i łapówkarza robią... humanistę. Dlaczego? Ponieważ w dobie druku zlecił wykonanie rękodzieła, zbytkownego mszału. Bo kupił trochę książek, z których każda kosztowała tyle co wieś z chłopami. Za to pełną skarbów kultury bibliotekę Szafranców Kościół spalił. Bo heretycka była.



Piotr Tomicki – biskup przemyski od 1515 roku, poznański w latach 1520–1525, krakowski (i książę siewierski) od 1524 do 1535 roku, senator. Studiował aż do 36 roku życia, a dopiero w 47 przyjął święcenia kapłańskie. Od 1506 r. w służbie dyplomatycznej Zygmunta Starego. Podkanclerzy koronny od 1515 r. aż do śmierci, mimo że ustawa zabraniała łączenia stanowisk kanclerskich z biskupstwem którejs z pięciu wielkich diecezji (*incompatibilitas*). Rozpustnik, głośno posądzany o romanse, m.in. z Katarzyną Kościelecką, kochanką króla Zygmunta Starego, żoną podskarbiego koronnego.

Wraz z kanclerzem Krzysztofem Szydłowieckim, agentem niemieckim, Tomicki, agent papieski, a więc pośrednio i niemiecki, kierował sprawami polskimi, w tym dyplomacją. Szydłowiecki jawnie brał łapówki od Habsburgów, a **Tomickiemu płacono przywilejami i beneficjami** w Polsce. Powtarza się kościelny majstersztyk: za zdradę polskich interesów i służbę obcym, temu zdrajcy na szczytach władzy płaciła Polska! A brał ostro: kardynał Fryderyk Jagiellończyk, a potem Zygmunt Stary nadali mu szereg dochodowych

beneficjów kościelnych, jeszcze gdy Tomicki nie był duchownym. Po wyświęceniu na biskupa przemyskiego papież pozwolił mu zatrzymać wszystkie wcześniej uzyskane dochody kościelne: trzy prałatury, dwie kanonie i prebendę. **Dawało to dotąd skromnemu kapłanowi roczny dochód 91 grzywien w złocie, tj. ponad 20 kg czystego złota!** Dochody każdego biskupa były kilka razy większe. To daje obraz, jak kler katolicki grabił Polskę.

Widocznie jednak było mu tego mało, bo w 1517 r. wystarał się u papieża o dołączenie do diecezji przemyskiej bogatego probostwa miechowskiego, tłumacząc, że biskupstwo daje mu za małe dochody. W 1520 r. – trzy dni po śmierci biskupa poznańskiego – Zygmunt Stary na prośbę Tomickiego dał mu tę diecezję, a papież w miesiąc sprawę zatwierdził. Pozwolono mu nawet pobierać dochody z diecezji przed nominacją kanoniczną. W 1523 r. został biskupem krakowskim i za zgodą papieża jeszcze przez rok dzierżył dwie diecezje, i z dwóch darł kasę!

W 1524 r. papież Klemens VII mianował go nuncjuszem w Polsce, czyli reprezentantem interesów papieskiego Rzymu, oraz na lat osiem generalnym poborcą wszelkich opłat i dochodów kamery rzymskiej (annaty i świętopietrze) z całej Polski. Prowizję poborca ustalał sobie sam. Było to bardzo dochodowe, gdyż Leon X przez 10 lat pozwolił przeznaczać świętopietrze na odbudowę kościołów na spustoszonych przez Tatarów kresach. To oznaczało brak jakiegokolwiek kontroli.

Ten „skromny, bogobojny kapłan” nie odpuścił nawet złamanego grosza. W sześć

lat po oddaniu diecezji poznańskiej poskarżył się papieżowi, że tamtejsi duchowni i świeccy nie zapłacili mu starych dziesięcin i należności z biskupstwa. Papież Klemens VII załatwił i tę skargę: jeden z kanoników otrzymał polecenie odzyskania kasy Tomickiego nawet z użyciem sądów kościelnych i kłatw. Po śmierci prymasa Łaskiego zaproponowano mu arcybiskupstwo gnieźnieńskie i godność prymasa. „Skromny kapłan” nie przyjął tego wyróżnienia, bo dobrze wiedział, że poprzednicy porozdawiali dobra kościelne na dożywocia i długoletnie dzierżawy – głównie rodzinie i sługom. Dochody z diecezji krakowskiej, jednej z najbogatszych w Europie, były kilkakrotnie większe. Były jeszcze dwa powody, dla których nie opłacało się oddawać diecezji krakowskiej: od kardynała Oleśnickiego biskupi krakowscy nosili tytuł książęcy, książąt siewierskich; a także fakt, że nominacja na arcybiskupa gnieźnieńskiego odsuwała od polityki kierowanej z Krakowa. Tomicki przezornie za dbał, aby arcybiskupem i prymasem, a więc i przewodniczącym senatu, został inny agent niemiecki – biskup Drzewiecki.

Popisał się też rzadką bezczelnością: w 1518 r. Zygmunt Stary odstąpił mu czopowe na 2,5 roku pod warunkiem, że biskup ufortyfikuje Radymno i zbuduje zamek obronny. Biskup pieniądze wziął, o zamku w Radymnie do dziś nie słychać. Otoczył tylko murami dwór biskupi.

Nepotyzm uprawiał na rzadko spotykaną skalę. Wspierał finansowo i protekcją siostrzeńca Andrzeja Krzyckiego, którego wyprotegował aż do godności prymasa. Protegował i wspierał też swoich krewnych – Zbąskich.

Nie bez przyczyny wymieniono tu tak obszernie papieskie „łaski” (choć nie wszystkie). Musiał za nie Tomicki okazywać wdzięczność. Może to tłumaczyć serię nieprawdopodobnych klęsk polskiej dyplomacji za jego czasu oraz sukcesów Niemiec i Habsburgów kosztem Polski. **To Tomicki w 1515 r. był głównym twórcą układu w Wiedniu, na mocy którego Jagiellonowie oddali Habsburgom za darmo Czechy i Węgry.** To jeden z najgłupszych układów w historii Europy, na miłą śmierdzący zdradą i korupcją. Potem to Niemcy wyswatali Zygmunta Starego z Boną, z czego Polska nie odniosła żadnych korzyści dynastycznych. W 1521 r., kiedy Krzyżacy przegrali wojnę z Polską i ich likwidacja była przesądzona, król, nie wiadomo dlaczego, zgodził się na rozejm. Następnie doszło w 1525 r. do sekularyzacji Prus i uznania ich władzy Hohenzollernów, gdy **można było Prusy wcielić do Polski.** Całkowicie zaniechano możliwości odzyskania Śląska, który podlegał władzy króla Czech i Węgier Ludwika Jagiellona, brata Zygmunta Starego. Mimo próśb królowej Bony nie podjęto starań o nadanie księstwa głogowskiego Zygmuntovi Augustowi ani po śmierci Ludwika próby zamiany włoskiego posagu Bony na Śląsk. Nie odpowiedziano na prośbę księcia pomorskiego Bogusława X, który chciał poddać się Polsce. Zbyty milczeniem, w 1521 r. poddał się Niemcom – Habsburgom. I o to chyba chodziło!

Każde z tych zaniechań to zbrodnia zdrady niemiecko-papieskich agentów na szczytach władzy w Polsce. To są te „zasługi Kościoła dla Polski”. Na sejmie w 1523 r. prymas Jan Łaski usiłował obu papieskich

i niemieckich agentów – Tomickiego i Szydłowieckiego – pozbawić urzędów, ale nie udało się.

Życiorys biskupa Tomickiego – chciwego łotra, nepoty, rozpustnika i arcyzdrajcy – kościelni fałszerze historii dokładnie wybielili. Przedstawia się go jako humanistę, mecenasa sztuki, edukacji (sic!), dyplomata. Pochowany jest w... katedrze wawelskiej!



Maciej Drzewiecki – biskup przemyski od 1505 roku, kujawski od 1513 r., arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski w latach 1531–1535, senator. Był uczniem Filipa Kalimacha, który nauczał także synów króla Kazimierza Jagiellończyka. Karierę Drzewiecki robił przy królu Janie Olbrachcie. Pracował w kancelarii koronnej, dzięki czemu zgromadził kilka godności okraszonych dochodowymi beneficjami. Od 1501 r. był podkanclerzem, a od 1510 r. – kanclerzem koronnym. Złożył urząd po objęciu diecezji kujawskiej dopiero w 1515 r., ale nadal miał wielki wpływ na polską politykę. Wpływy te jeszcze wzrosły, gdy jako prymas przewodniczył senatowi. Wychowawca późniejszego hetmana Jana Tarnowskiego, także stronnika Habsburgów.

Niebywały nepota, który ośmielał się wytykać prywatę innym. W siedzibie rodu w Drzewicy przebudował zamek, który przepychem konkurował z Wawelem. Wydzierał pieniądze, skąd się dało. Urząd kanclerza przynoszący wielkie wpływy i dochody oddawał prawie dwa lata. Kiedy podczas reformacji chłopcy nie chcieli płacić dziesięciny, a w Gdańsku wybuchła rewolta (Pomorze i Gdańsk należały do diecezji kujawskiej),

ksiądz uderzony w najczulszą część ciała, czyli sakiewkę, wezwał na pomoc króla i wojsko.

Zygmunt Stary przybył z wojskiem w 1526 roku i wszczął w Gdańsku represje – stracono wówczas 13 przywódców rewolty i przywrócono katolicki ład. Na krótko, bo reformacja postępowała szybko...

Drzewiecki, agent habsburski, współdziałał z innym zdrajcą – biskupem Tomickim – a był zaciekłym przeciwnikiem prymasa Jana Łaskiego i jego polityki zgodnej z polską racją stanu. Uczestniczył w 1515 r. w zjeździe wiedeńskim, gdzie sprzedano polskie interesy, oddając Niemcom za darmo Czechy i Węgry. Zwolennik sekularyzacji Prus. To dzięki niemu, legatowi papieskiemu oraz Tomickiemu i Szydłowieckiemu nie dobito w r. 1524 pokonanych Krzyżaków, a zgodzono się na sekularyzację Zakonu. Ogół szlachty głośno podejrzewał przekupstwo. Wspomniane przy Tomickim „niezrozumiałe” klęski polskiej polityki wzbogacające Habsburgów są także jego udziałem.

◎ ◎ ◎

Jan Chojeński – biskup przemyski od 1531 roku, płocki od 1535 r., krakowski (i książę siewierski) w latach 1537–1538, senator. Sekretarz wielki koronny od 1533 r., w 1537 r. mianowany kanclerzem wielkim koronnym z naruszeniem ustawy o incompatibiliach.

Agent niemiecki – zarówno Habsburgów, jak i Hohenzollernów. Stronnictwu antynieemieckiemu patronowała królowa Bona. Chojeński w tajemnicy przed nią zaaranżował małżeństwo córki Zygmunta Starego Jadwigi z synem elektora brandenburskiego oraz usiłował pozbawić Bonę wpływu na wychowanie



Jan Chojeński

Zygmunta Augusta. Jego nominacje odbywały się w tajemnicy przed Boną i powodowały konflikty w rodzinie królewskiej, ponieważ król był pod szczególnym wpływem agentów niemieckich kanclerza Szydłowieckiego, biskupa Tomickiego i hetmana Tarnowskiego.

Zdecydowanie zwalczał ruch egzekucyjny, który domagał się m.in. zniesienia przywilejów kleru, opodatkowania go, sekularyzacji dóbr, przeglądu darowizn kościelnych, pozostawienia annat w Polsce, wolności wyznania, likwidacji odrębności Prus, utworzenia stałego wojska. Nie dopuszczał tym samym do wzmocnienia państwa, a **osłabiał Polskę w interesie Kościoła i Niemiec.**



Fanatyk religijny, antysemita, domagał się wygnania Żydów z Polski. Wygłosił w tej sprawie mowę na sejmie w Piotrkowie i następnego dnia... umarł. Dlatego podejrzewano otrucie. Pochowany także w katedrze wawelskiej.

Łukasz Górka – biskup kujawski w latach 1538–1542, senator. Początkowo był świeckim dostojnikiem, wojewodą poznańskim. Owdowiał i wystarzał się o sakrę biskupią bogatej diecezji kujawskiej. Miał wówczas 53 lata. Równocześnie z sakrą przyjął święcenia kapłańskie. Świeckie stanowiska przejął po nim syn Andrzej, słynny z tego, że na sejmie wyliczył Barbarze Radziwiłłównie ponad trzydziestu kochanków i zarzucił zarżenie się kiłą.

Thlusty kujawski kąsek Łukasz **do stał łatwo, bo był jednym z najgroźniejszych dla Polski agentów papiesko-niemieckich**. Był też zasłużony dla wiary katolickiej, bo m.in. w 1522 r. skonfiskował i publicznie spalił w Poznaniu księgi luterskie. Służył Niemcom i papieżom tak wiernie, że **w 1534 r. nagrodzono go tytułem hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego**. Zostało to przez Zygmunta Starego potraktowane jako **zapłata za usługi papieżom i Niemcom**. Było za co płacić, bo np. w 1530 r. Górka uniemożliwił koncentrację oddziałów, które miały iść na pomoc Węgrom przeciwko Habsburgom.

Słynny z chciwości, był jednym z największych magnatów w Rzeczypospolitej. Posiadał m.in. 11 miast, pożyczął pieniądze nawet skarbowi państwa. Potęgę rodu Górków zbudował jego dziad Łukasz, który za służbę w krucjacie tureckiej Warneńczyka dostał szmat Wielkopolski. Wnuk

pomnażał majątek, służąc Niemcom. Był przyjacielem i rzecznikiem Albrechta Hohenzollerna i członkiem stronnictwa habsburskiego. Jako biskup był zaciekleym przeciwnikiem reformacji, przez co został znienawidzony przez szlachtę i mieszczan. Diecezją nie interesował się wcale, a przebywał zwykle w Poznaniu i Szamotułach. Kiedy już wybrał się do Włocławka, rozchorował się w drodze i umarł.



Samuel Maciejowski – biskup chełmski od 1539 r., płocki od 1541 r., krakowski (i książę siewierski) w latach 1546–1550, senator. Podkanclerzy, potem kanclerz wielki koronny. Protegowany innego zdrajcy, biskupa Tomickiego. Łasy na pieniądze i zaszczycy – po nominacji na biskupa krakowskiego nie zrezygnował ze stanowiska kanclerza, łamiąc ustawę o incompatibiliach. Protesty szlachty zaogniły sytuację w państwie. Dumny i pyszny, wybudował kapiącą przepychem rezydencję w Białym Prądniku i przebudował kaplicę w katedrze wawelskiej na swoje mauzoleum grobowe, równie zresztą kosztowne. Nepota, wspierał finansowo oraz protekcją w Rzymie i u Habsburgów karierę kościelną swego siostrzeńca, Jana Przerembskiego, który doszedł do stanowiska prymasa.

Wraz z Tarnowskim doprowadził do pierwszego małżeństwa Zygmunta Augusta z epileptyczką Elżbietą Habsburg oraz przekazania mu przez Zygmunta Starego władzy na Litwie. Wzmocniło to stronnictwo habsburskie, wspierane niemieckimi pieniędzmi i tytułami. Wszelkimi siłami starał się w interesie Niemiec poróżnić Zygmunta Augusta z matką, królową Boną.

Wbrew całemu sejmowi i senatowi oraz opinii szlacheckiej poparł małżeństwo Zygmunta Augusta z syfilityczką Barbarą Radziwiłłówną, a uczynił to dla osobistej kariery przy królu. Pozycję umacniał szybko – ochmistrem dworu Barbary został jego brat. Znaczenie miała też obawa, że król może pójść w ślady Henryka VII i ustanowić Kościół narodowy. Osamotniony król musiał szukać poparcia u Habsburgów, co z kolei zaogniło stosunki z Turcją i zniweczyło polskie wpływy na Węgrzech. To małżeństwo poważnie osłabiło też Polskę, bo król musiał kupować poparcie magnatów kolejnymi nadaniami dóbr. Skarb państwa, nieco odbudowany przez Bonę, doznał potężnego ciosu.

W nagrodę za te usługi król starał się w Rzymie – z poparciem Habsburgów – o kapelusz kardynalski dla Maciejowskiego. Prof. Nowicki napisał: *„Było powszechnie wiadome, że kto uzyskuje w Rzymie kapelusz kardynalski, ten na terenie Polski jest szpiegiem i agentem habsburskim”*. Polska usiłowała się przed takimi zdrajcami zabezpieczać, m.in. wydając w roku 1451 ustawę (wywołała ją nominacja kardynalska Oleśnickiego) o treści: *„(...) każdy, kto się ubiegać będzie o godność kardynała albo legata papieskiego, albo te godności przyjmie bez wyraźnej i szczególnej zgody króla polskiego, karany będzie konfiskatą wszystkich swych dóbr czy to duchownych, czy świeckich, ruchomych i nieruchomych”*. Wojewoda Piotr Kmita publicznie to Maciejowskiemu wytykał.

Ten agent niemiecki pochowany jest w katedrze wawelskiej we wspomnianym mauzoleum.

Cdn.

LUX VERITATIS

